

Kazimierz KRAJEWSKI

INTEGRALNY CHARAKTER DOŚWIADCZENIA MORALNEGO WEDŁUG TADEUSZA STYCZNIA A IDEA ETYKI JAKO FILOZOFII PIERWSZEJ*

Nie da się zrozumieć powinności moralnej bez odniesienia jej do osoby, ponieważ powinność zawsze jest powinnością afirmacji osoby dla niej samej. Antropologia moralności nie stanowi jednak „ostatniego słowa” etyki. W doświadczeniu odsłania się z pewną naocznością bytowy fundament fenomenu moralnego, zachodzi zatem konieczność wyjaśnienia go przez racje ontyczne. Dlatego etyka staje się także metafizyką moralności. Integralny charakter doświadczenia moralnego domaga się więc konstytuowania etyki jako antropologii i metafizyki moralności.

Książd Tadeusz Styczeń w całej swojej twórczości naukowej stał na stanowisku, że doświadczenie moralne ma charakter integralny. W myśli Stycznia pojawiają się dwie koncepcje takiego doświadczenia: pierwsza, związana z wczesnym okresem twórczości, zgodnie z którą doświadczenie ujmuje kategoryczną powinność afirmacji osoby z racji przysługującej jej godności, oraz druga, której istotę stanowi wskazanie na przeżycie normatywnej mocy prawdy, odsłaniające godność podmiotu jako odpowiedzialnego za siebie świadka i powiernika prawdy. W niniejszym artykule chciałbym pokazać, że logika Styczniowej idei integralnego doświadczenia moralnego w ogóle, a doświadczenia normatywnej mocy prawdy w szczególności prowadzi do idei etyki jako filozofii pierwszej.

Idea doświadczenia integralnego pojawia się już w rozprawie habilitacyjnej Stycznia *Problem możliwości etyki jako empirycznie uprawomocnionej i ogólnie ważnej teorii moralności. Studium metaetyczne*¹. Przedmiotem doświadczenia moralnego są fakty moralne czy macierzyste sytuacje moralne, które autor nazywa „datum morale”². Doświadczenie styka nas z jednostkowymi, zastanymi, empirycznie danymi, realnymi faktami czy sytuacjami. Styczeń zauważa, że doświadczenie moralne to – z jednej strony – doświadczenie przedmiotu, czyli zawartości faktu moralnego oraz jego ontycznego

* Artykuł stanowi zmienioną wersję referatu przedstawionego podczas sesji naukowej „Antropologia normatywna prof. Tadeusza Stycznia SDS” zorganizowanej przez Instytut Jana Pawła II na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II 14 grudnia 2017 roku.

¹ Zob. T. S t y c z e Ń SDS, *Problem możliwości etyki jako empirycznie uprawomocnionej i ogólnie ważnej teorii moralności. Studium metaetyczne. Rozprawa habilitacyjna*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, red. ks. A.M. Wierzbicki, t. 2, *Etyka niezależna*, red. K. Krajewski, Towarzystwo Naukowe KUL–Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2012, s. 17-246.

² Tamże, s. 159.

charakteru (tego, jak ów fakt istnieje), z drugiej zaś – sposób bezpośredniego poznania tego faktu. W zawartości moralnego datum filozof wyróżnia cztery integralnie ze sobą związane elementy czy momenty: (1) to, c o bezwzględnie powinienem, czyli treść powinności, która nie jest znikąd wyprowadzana i ma charakter pierwotny, swoisty; (2) to, że bezwzględnie powinienem, czyli fakt powinności; (3) to, że b e z w z l ę d n i e powinienem, to co powinienem, czyli sposób, w jaki powinienem to, co powinienem; „bezwzględnie powinno” znaczy tu: „przedmiotowo powinno” – powinno ze względu na przedmiot, nie zaś ze względu na podmiot; (4) to, że to, co bezwzględnie powinienem, jest powinnością określonego c z y n u³. Czyn wartościowy występuje w doświadczeniu jako powinny, dlatego można powiedzieć, że powinność to sposób, w jaki wartościowy czyn występuje w doświadczeniu.

Na fakt moralny składają się zatem: jego przedmiotowa zawartość (treść), jego ontyczny charakter i jego charakterystyka epistemologiczna. W doświadczeniu moralnym zachodzi ścisły związek między samą powinnością a treścią, stanowiącą jej zawartość⁴. Gdy Styczeń krytykuje Immanuela Kanta i Maxa Schelera, to zarzuca im właśnie nierespektowanie integralnego charakteru moralnego datum. Kant sprowadził bowiem fakt moralny do bezwzględnej powinności, Scheler natomiast zredukował go do wartościowej treści. Zdaniem Stycznia te dwa elementy doświadczenia są „realnie współdane i egzystencjalnie współzależne”⁵. Macierzysta sytuacja moralna odznacza się zawsze realnością oraz kształtowanym przez powinność, egzystencjalno-dynamicznym charakterem.

W twórczości Stycznia wyróżniam dwa okresy, dla których cezurę stanowi tekst *Wolność w prawdzie*⁶, a odpowiadające dwom wspomnianym wcześniej koncepcjom doświadczenia moralnego. W pierwszym okresie swoich etycznych poszukiwań filozof przez doświadczenie moralne rozumiał – jak już wskazałem – doświadczenie kategorycznej powinności afirmacji osoby dla niej samej. Jest ono macierzystym faktem moralnym. Powinność odsłania sytuację ontyczną, którą stanowi obiektywne zobowiązanie kogoś względem kogoś, polegające na ontycznym normowaniu podmiotu przez wartość osoby. Powinność bezwzględnie zobowiązuje podmiot do określonego działania względem

³ Por. tamże, s. 159.

⁴ Treść ta „okazuje się sposobem [...] uznawania wsobnej wartości, jaką reprezentuje sam człowiek, jego osobowa godność” (t e n ż e, dz. cyt., s. 166).

⁵ Tamże, s. 161.

⁶ Zob. t e n ż e, *Wolność w prawdzie*, Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1988; zob. też: t e n ż e, *Wolność w prawdzie*, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. 4, *Wolność w prawdzie*, red. K. Krajewski, Towarzystwo Naukowe KUL–Instytut Jan Pawła II KUL, Lublin 2013, s. 19-32.

drugiego podmiotu i w tym wyraża się jej moralna normatywność⁷. Domaga się ona od podmiotu spełnienia czynu będącego odpowiedzią na dostrzeżoną wartość osoby. Tak rozumiane doświadczenie moralne pozwala na sformułowanie podstawowej zasady personalizmu etycznego: *persona est affirmanda propter se ipsam* (osobie należna jest afirmacja dla niej samej). Osoba stanowi źródło moralnej powinności i kryterium wartości moralnej czynu. Integralny charakter doświadczenia moralnego oznacza zatem nierozzerwalny związek bezwzględnej powinności i jej treści z godnością ludzkiej osoby.

Etyka jest więc nauką opartą na doświadczeniu. W nauce realnej doświadczenie – jak wiadomo – pełni rolę podstawowego źródła informacji, zwłaszcza o jej przedmiocie materialnym, a także stanowi metodologiczną podstawę poznawczej prawomocności jej twierdzeń. Etyka, dysponując własnym, swoistym doświadczeniem, jest nauką autonomiczną, czyli epistemologicznie i metodologicznie niezależną od jakiegokolwiek nauki czy dziedziny wiedzy. Sam charakter autonomiczności etyki, czyli jej „pierwszeństwa”, stanowi zatem pochodną koncepcji doświadczenia moralnego jako bezpośredniego poznania powinności moralnej. Ujęcie jej ściśle związane jest z bezpośrednim doświadczeniem wartości osoby. Mimo że doświadczenie moralne zachowuje autonomię względem doświadczenia siebie jako człowieka-osoby – gdyż doświadczenia tego nie zakłada – sam przedmiot doświadczenia moralnego jest jednak „wbudowany”⁸ – jak twierdzi Styczeń – w przedmiot doświadczenia antropologicznego. Powinność moralną ujmujemy bowiem zawsze jako współdaną z poznaniem osoby. Dlatego fenomenologia powinności, rozumiana jako jej ogląd i opis, prowadzi z konieczności do antropologii moralności. Nie da się zrozumieć powinności moralnej bez odniesienia jej do osoby, ponieważ powinność zawsze jest powinnością afirmacji osoby dla niej samej. Antropologia moralności nie stanowi jednak „ostatniego słowa” etyki. W doświadczeniu odsłania się z pewną naocznością bytowy fundament fenomenowi moralnego, zachodzi zatem konieczność wyjaśnienia go przez racje ontyczne. Powinność jest bowiem pewną realnością⁹. Dlatego etyka staje się także metafizyką moralności. Integralny charakter doświadczenia moralnego domaga się więc konstytuowania etyki jako antropologii i metafizyki moralności. Zarówno antropologia, jak i metafizyka moralności rodzą się – jak podkreśla Styczeń – z wnętrza owego doświadczenia. Píše on: „Jeśli więc

⁷ Tym drugim mogą być również ja sam dla siebie.

⁸ S t y c z e ń, *Problem możliwości etyki jako empirycznie uprawomocnionej i ogólnie ważnej teorii moralności*, s. 219. „Wbudowanie” owo oznacza, że doświadczenie moralne „zakłada istnienie człowieka-osoby” (tamże).

⁹ „Można i trzeba w przypadku treści określającej fakt moralny stwierdzić specyficzną jej realność lub – co na jedno wychodzi – fakt tożsamości bezwzględnie powinego z bytem albo jeszcze inaczej – identyczność «powinien» z «jest», oczywiście na rzecz tego pierwszego”. Tamże, s. 178.

etyka staje się antropologią filozoficzną moralności, to nie dlatego, że ją powiązano z istniejącą obok niej i niezależnie od niej filozofią człowieka. Człowiek bowiem jest dla etyki od samego początku jej własnym tematem jako ktoś, kto samym faktem swego bycia «rodzi» powinność afirmowania go dla niego samego i zarazem jako ktoś, kto jest do tej afirmacji zobowiązany. Etyka nie musi więc dopiero «wyjść poza siebie», by stać się filozoficzną antropologią. Przeciwnie, nie może się nią nie stać, jeśli tylko chce «do końca» zbadać swój własny przedmiot i «do końca» zidentyfikować samą siebie. Podobnie też etyka staje się metafizyką nie dlatego, że znaleziono logicznie poprawny sposób przejścia od zdań etyki do zdań metafizyki lub od zdań metafizyki do zdań etyki. Takiego sposobu nie ma i nie jest potrzebny. Etyka staje się metafizyką moralnej powinności nie poprzez powiązanie z ukonstytuowaną niezależnie od jej przedmiotu teorią bytu, ale przez to, że nie może nie chcieć wyjaśnić «do końca» faktu istnienia powinności moralnej. Na to nie pozwalają jej własne pytania, własna problematyka.[...] Nie przez redukcję przedmiotu etyki do metafizyki staje się więc etyka metafizyką moralności, lecz przez to, że jej własny przedmiot pod naciskiem egzystencjalnych pytań człowieka jako istoty moralnej musi być wyjaśniony ostatecznie. Przez sposób wyjaśnienia swego przedmiotu staje się przeto etyka filozoficzną antropologią moralności i metafizyką moralności”¹⁰. Cytat ten ukazuje, jak Styczeń rozumie związek etyki, antropologii i metafizyki moralności. Antropologia i metafizyka moralności rodzą się z potrzeby wyjaśnienia „do końca” faktu moralnego. Potrzeba ta wyraża się w samorzutnych pytaniach, generowanych przez doświadczenie moralne. Pytania te niejako należą do zasobu danych tego doświadczenia. Dopiero fenomenologia, antropologia i metafizyka powinności traktowane łącznie tworzą adekwatny metodologicznie obraz etyki. Etyka pozostaje w nierozzerwalnym związku z filozoficzną antropologią i metafizyką.

W drugim okresie swojej naukowej twórczości Styczeń upatrywał doświadczenie moralne nie w bezpośrednim ujęciu godności drugiej osoby, lecz w doświadczeniu normatywnej mocy prawdy¹¹. Doświadczenie normatywnej mocy prawdy przez podmiot jest bardziej pierwotne – zdaje się sądzić Styczeń – niż bezpośrednio doświadczenie godności drugiego. Pierwotność owa wyraża się w tym, że osobową godność źródłowo poznajemy we własnej osobie i do jej ujęcia prowadzi właśnie poznanie normatywnej mocy prawdy. Filozof zauważa, że moment normatywny (powinnościowy), pojawia się już w elementarnym akcie poznania, w którym podmiot coś stwierdza albo cze-

¹⁰ T e n ż e, *W sprawie etyki niezależnej*, „Roczniki Filozoficzne” 24(1976) nr 2, s. 94.

¹¹ Zob. t e n ż e, *Normatywna moc prawdy, czyli być sobą to przekraczać siebie. W nawiązaniu do Karola Wojtyły etyki jako antropologii normatywnej*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, s. 351-367; por. K. K r a j e w s k i, *Prawda podstawą etyki Tadeusza Stycznia*, w: „Ethos” 24(2011) nr 3(95), s. 135-140.

muś zaprzecza, a stwierdzoną i przeżytą przez podmiot prawdę o przedmiocie nazywa Styczeń autoinformacją. W momencie zaprzeczenia prawdzie podmiot uświadamia sobie, że czyni coś, czego uczynić mu nie wolno, uświadamia więc sobie normatywną moc prawdy, która była obecna prerefleksyjnie, czyli przeżywaniowo w asercji jego własnego aktu poznania. Odkrycie „tego mi uczynić nie wolno” jest równoznaczne z odkryciem moralnej powinności. Oznacza to – według stwierdzenia Stycznia – że „autoinformacja okazuje się [...] autoimperatywem”¹². Oto zatem istota „nowego” doświadczenia moralnego: nie wolno nie respektować prawdy przez siebie poznanej. Doświadczenie to wyraża filozof formułą: „Com sam stwierdził (moment autoinformacji), temu nie wolno mi zaprzeczyć (moment samonakazu)”¹³. Podmiot uświadamia sobie, że moment normatywny (powiniennem) ufundowany jest na momencie autoinformatywnym (poznaniu i przeżyciu prawdy). Okazuje się, że to samo źródło i ta sama racja, które decydują o uznaniu autoinformacji, decydują również o prawomocności autoimperatywu. Autoimperatyw jako poznawczy wyraz ujęcia normatywnej mocy prawdy jest powinnością jej afirmowania dla niej samej. Stąd podstawowa norma w etyce Stycznia brzmi teraz: „Prawdzie należna jest afirmacja dla niej samej”¹⁴.

Doświadczenie prawdy ma również charakter integralny – tak jak doświadczenie powinności afirmacji osoby. W etyce godności (określam tak etykę Stycznia z pierwszego okresu jego twórczości) ów integralny charakter doświadczenia wyraża się w nierozzerwalnym związku bezwzględnej powinności z wartością ludzkiej osoby, w etyce normatywnej mocy prawdy natomiast w tym, że doświadczenie prawdy jest zarazem samodoświadczeniem siebie jako podmiotu poznania. Stwierdzona prawda stanowi zawsze prawdę czyjąś, czyli prawdę jakiegoś podmiotu. W akcie stwierdzenia prawdy człowiek konstytuuje się więc jako świadek i powiernik prawdy. Przez poznanie i przeżycie prawdy podmiot staje się jej świadkiem, przez odkrycie zaś jej normatywnego charakteru – jej powiernikiem. Być powiernikiem prawdy to znaczy być za nią odpowiedzialnym. Samoodkrycie siebie jako kogoś odpowiedzialnego za prawdę stanowi akt autokonstytucji osoby¹⁵. Poznanie prawdy ma więc podstawowe znaczenie dla odkrycia siebie jako osoby i jej godności. Przeżycie prawdy rozpoczyna bowiem – jak twierdzi Styczeń – autogenezę osoby, czyli jej „początek” rozumiany jako przejście od stanu prerefleksyjnego istnienia osobowego bytu (łac. *suppositum personale*) do statusu osobowej podmioto-

¹² T. S t y c z e ń SDS, *Etyka jako antropologia normatywna. W sprawie epistemologicznie zasadnego i metodologicznie poprawnego punktu wyjścia etyki, czyli od stwierdzenia: „jest tak” – „nie jest tak” do naczelnej zasady etycznej*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, s. 331.

¹³ Tamże, s. 347.

¹⁴ Tamże, s. 337.

¹⁵ Por. tamże, s. 341.

wości (łac. *subiectum personale*)¹⁶. Człowiek niejako „rodzi się” do osobowej podmiotowości przez akt poznania i przeżycia prawdy. Wraz z konstytucją swej osobowej podmiotowości odkrywamy swoją godność, która wyraża się w byciu świadkiem i powiernikiem prawdy, czyli w naszym zobligowaniu do odpowiedzialności za prawdę. Człowiek odpowiedzialny jest jednak nie tylko za prawdę, ale i za samego siebie jako jej świadka i powiernika. Dlatego podmiot moralny to nie tylko świadek i powiernik prawdy, ale też – zdaniem Stycznia – powiernik powiernika prawdy¹⁷. Odkrycie siebie jako powiernika powiernika prawdy równoznaczne jest z odkryciem swojej godności. Poznanie prawdy i przeżycie jej normatywnej mocy stanowi źródło konstytucji nie tylko podmiotu epistemologicznego, ale także podmiotu moralnego. Konstytucja obu podmiotów dokonuje się w jednym i tym samym akcie poznania prawdy¹⁸.

Ścisły związek antropologii i etyki (autoinformacji i autoimperatywu) każe Stycznia określić etykę jako antropologię normatywną. Metodologiczny status etyki jest pochodnym doświadczenia rozumianego jako jedność momentu informatywnego i normatywnego: „Ujawnienie swoistego znamienia tegoż datum, jakim jest owa nierozłączalna w nim więź wzajemna momentu informatywnego («jest») i normatywnego («powinien»), rozstrzyga w sposób definitywny również o metodologicznym charakterze samej naczelnej zasady etycznej i – w konsekwencji – o metodologicznym charakterze samej etyki jako dyscypliny normatywnej, a zarazem gruntującej swą przedmiotową prawomocność na datum *sui generis* doświadczenia. Sedno tego doświadczenia, jako źródła epistemologicznie zasadnego i metodologicznie poprawnego punktu wyjścia etyki, ująć można w sposób zwięzły formułą: *Primum anthropologicum et primum ethicum convertuntur*. [...] Etyka jest z racji samego charakteru metodologicznego swego punktu wyjścia antropologią normatywną”¹⁹. Doświadczenie normatywnej mocy prawdy odsłania mi, „kim jestem jako podmiot autoinformacji, a z drugiej strony [...] kim nie wolno mi nie być, będąc zarazem podmiotem autoimperatywu”²⁰.

I dopiero doświadczenie przez podmiot normatywnej mocy prawdy prowadzi do odkrycia normy personalistycznej. Zdaniem Stycznia bowiem wgląd we własne „ja” dokonywany przy okazji poznania prawdy pozwala ująć, dzięki

¹⁶ Por. t e n ż e, *Na początku była prawda. U genezy pojęcia osoby*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, s. 117.

¹⁷ Por. T. S t y c z e ń SDS, *Dlaczego Bóg Chlebem? Etyka a teologia moralna. Między doświadczeniem winy a Objawieniem Odkupiciela*, „Ethos” 11(1998) nr 1-2(41-42), s. 35n.

¹⁸ Zob. K. K r a j e w s k i, *Etyczny wymiar poznania prawdy*, w: *Veritas in caritate, Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Andrzeja Szostka MIC*, red. M. Tkaczyk, M. Krupa, K. Jaworski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, s. 272n.

¹⁹ S t y c z e ń, *Etyka jako antropologia normatywna*, s. 347.

²⁰ Tamże, s. 335.

intelektualnej intuicji, strukturę „ja” jako „ja”, a przez to strukturę każdego innego „ja”. Intuicja intelektualna obiektywizuje przedmiot poznania, pozwala zatem oderwać „ja” od zapośredniczenia jego ujęcia przez to oto konkretne przeżycie. Dzięki niej można oderwać „ja” od przeżycia „ja”. Intuicja intelektualna nie tylko jednak obiektywizuje, ale również uniwersalizuje treści poznawcze²¹. Ujmuje „ja” jako „ja”, dzięki czemu odkrywam w sobie niejako każdego drugiego. Dostęp do drugiego człowieka jako do drugiego „ja” mam bowiem – według Stycznia – tylko poprzez własne „ja”. Dlatego dopiero wgląd w siebie przy okazji poznania prawdy, konstytucja siebie, swego „ja” jako podmiotu osobowego i moralnego zarazem oraz rozpoznanie innych ludzi jako drugich „ja”, domagających się respektu na równi z moim własnym „ja”, pozwala na sformułowanie naczelnej zasady etycznego personalizmu: Osobę każdego drugiego należy afirmować tak, jak swą własną, czyli dla niej samej. Norma nakazująca afirmację osoby ma swój epistemologiczny fundament we wglądzie w siebie samego, w strukturę własnego „ja”. Ujęcie tej normy jest więc zapośredniczone doświadczeniem normatywnej mocy prawdy. Normatywna moc prawdy, którą odkrywam we własnym akcie poznania, pozwala mi odkryć normatywny (godnościowy) wymiar mojej osoby. Dlatego pierwotnym epistemologicznie miejscem „widzenia” godności drugiego jest „widzenie” swojej własnej godności, odsłaniającej się, gdy zaprzeczam prawdzie, którą poznaję i uznaję. „Egologiczny” punkt wyjścia etyki nie skazuje jej jednak na subiektywizm, ponieważ intuicja intelektualna – jak już mówiliśmy – pozwala na obiektywizację i uniwersalizację danych samodoświadczenia.

Zgodnie z koncepcją Stycznia doświadczenie moralne rozumiane jako doświadczenie normatywnej mocy prawdy generuje nie tylko antropologię moralności, lecz antropologię po prostu. Przeżycie (łac. *reflexio in actu exercito*) asercji aktu poznania równoważne jest odsłonięciu się osobowej podmiotowości. Antropologia zostaje więc ukonstytuowana wraz z odkryciem siebie jako osobowego podmiotu. W etyce normatywnej mocy prawdy związek etyki i antropologii jest ściślejszy niż w etyce godności (określam tak etykę Stycznia z pierwszego okresu jego twórczości). W tej ostatniej mamy jednak do czynienia z dwoma niezależnymi, choć ściśle związanymi ze sobą rodzajami doświadczenia: moralnym i antropologicznym. W etyce normatywnej mocy prawdy występuje natomiast jedno doświadczenie: doświadczenie, którego istotę stanowi moralna autokonstytucja osoby wraz z przeżyciem faktu normatywnej mocy prawdy. Doświadczenie to wyraża się w stwierdzeniu, że autoinformacja staje się autoimperatywem. Przeżycie normatywnej mocy prawdy – punkt wyjścia etyki – stanowi bowiem zarazem punkt wyjścia an-

²¹ Por. t e n ż e, *Problem możliwości etyki jako empirycznie uprawomocnionej i ogólnie ważnej teorii moralności*, s. 190n.

tropologii (odkrycia siebie jako osoby). Normatywna moc prawdy jest równie pierwotna, jak sama prawda. Autoimperatyw jest równie pierwotny, jak autoinformacja. Epistemologiczna pierwotność powinności, czyli normatywność prawdy, oznacza epistemologiczną i metodologiczną autonomiczność etyki. Etyka jest równie pierwotna jak antropologia.

Idea etyki jako antropologii normatywnej wydaje się pogłębieniem rozumienia etyki jako antropologii moralności z pierwszego okresu twórczości Stycznia. Filozof ujmował wówczas relację między etyką a antropologią jako opartą na metodologicznej konieczności „wbudowania” doświadczenia moralnego w doświadczenie antropologiczne; w koncepcji późniejszej takiej konieczności nie ma, etyka i antropologia konstytuują się bowiem w przeżyciu jedności autoinformacji i autoimperatywu. O ile w pierwszym okresie Styczeń za źródło metodologicznej konieczności antropologizacji moralności uważał potrzebę wyjaśnienia ścisłego związku faktu moralnego z człowiekiem, o tyle w okresie drugim ten ścisły związek spełnia się już na poziomie doświadczenia i przeżycia podmiotu. Dlatego nie zachodzi już potrzeba antropologizacji moralności. Trzeba jednak podkreślić, że mimo różnicy w rozumieniu doświadczenia moralnego epistemologiczno-metodologiczny status etyki jako dyscypliny autonomicznej pozostaje taki sam w obu okresach twórczości Stycznia.

Czy koncepcja etyki jako antropologii normatywnej jest „ostatnim słowem” metodologicznej struktury etyki w wizji Stycznia? Wydaje się, że nie. W przywołanym już artykule *Na początku była prawda. U genezy pojęcia osoby* pojawia się bowiem – w kontekście opisu pierwotnej sytuacji człowieka w świecie – wzmianka o filozofii pierwszej: „Źródło swoistego antropocentryzmu «filozofii pierwszego człowieka» pulsuje w jego metafizycznym i epistemologicznym realizmie. Tak, na początku był świat. Ale milczał. Mówić o świecie zaczął Adam, dziwiąc się sobie w świecie i światu z powodu siebie. Tu rozstrzyga się sprawa narodzin «f i l o z o f i i p i e r w s z e j» [podkreśl. – K.K.] i narodzin «filozofii (koncepcji) osoby»”²². Niewątpliwie powyższe sformułowanie dotyczące filozofii pierwszej trzeba odnieść do Styczniowej koncepcji etycznego źródła kategorii osoby. Źródłem tym jest doświadczenie normatywnej mocy prawdy – filozofia pierwsza rodzi się właśnie z tego doświadczenia²³.

²² T e n ż e, *Na początku była prawda*, s. 113.

²³ Ideę etyki jako filozofii pierwszej w nawiązaniu do Styczniowej koncepcji personalizmu, opartego na normatywnej mocy prawdy zarysowałem po raz pierwszy w książce *Etyka jako filozofia pierwsza* (por. K. K r a j e w s k i, *Etyka jako filozofia pierwsza. Doświadczenie normatywnej mocy prawdy źródłem i podstawą etyki*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 7-166). Następnie rozwijałem tę ideę w artykułach (zob. t e n ż e, *Od Karola Wojtyły „normatywnej mocy prawdy” do idei etyki jako antropologii normatywnej i filozofii pierwszej*, w: *Racjonalność w etyce. Normatywna*

Jak już mówiliśmy, etyka, opierając się na właściwym sobie doświadczeniu, jest nauką autonomiczną, czyli epistemologicznie i metodologicznie niezależną od jakiegokolwiek nauki czy dziedziny wiedzy²⁴ – i w tym sensie jest ona nauką pierwszą czy „pierwszą filozofią”²⁵. Jednakże nie przede wszystkim w epistemologicznej i metodologicznej autonomiczności punktu wyjścia leży – jak sądzę – specyfika etyki jako „filozofii pierwszej”²⁶. Okazuje się bowiem, że doświadczenie własne etyki, czyli doświadczenie normatywnej mocy prawdy, jest równocześnie źródłowym doświadczeniem dla epistemologii, antropologii i metafizyki, czyli dla podstawowych dyscyplin filozoficznych – i w tym sensie można mówić o etyce jako filozofii pierwszej.

Zauważmy najpierw, że odkrycie błędu we własnym poznaniu prowadzi w konsekwencji do odróżnienia poznania prawdziwego od fałszywego²⁷. Pojawia się wówczas kluczowa dla poznawczości poznania kategoria prawdy. Błąd uświadamia więc wagę refleksji nad poznaniem – refleksji prowadzącej do ukonstytuowania epistemologii. Możliwość błędu rodzi konieczność zabezpieczenia się przed nim przez odkrycie kryterium prawdziwości. Dlatego dawniej nie bez przyczyny określano teorię poznania jako kryteriologię. Błąd, chroniąc od moralnej winy polegającej – w świetle etyki Stycznia – na samosprzeniewierzeniu się, domaga się gwarantującej prawdziwość aktu poznania kontroli,

moc prawdy, red. K. Krajewski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 167-187; t e n ż e, *Personalizm etyczny jako filozofia pierwsza*, w: *Personalistyczny wymiar filozofii wychowania*, red. A. Szudra, K. Uzar, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, s. 53-63).

²⁴ Na temat epistemologicznej i metodologicznej niezależności nauki por. A. S t ę p i e ń, *O metodzie teorii poznania*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1966, s. 97n.

²⁵ Pojęcie filozofii pierwszej (grec. *prote philosophia*) pochodzi od Arystotelesa: „Jeśli nie byłoby żadnej innej substancji poza tymi, które są wytworzone przez przyrodę, to fizyka byłaby wiedzą pierwszą. Ale jeżeli jest jakaś substancja nie będąca w ruchu, to nauka o niej jest pierwsza i stanowi filozofię pierwszą, która też – jako pierwsza – jest wiedzą uniwersalną. I do niej należy rozważanie bytu jako takiego, to znaczy natury i właściwości bytu jako takiego” (A r y s t o t e l e s, *Metafizyka*, ks. E, 1026 a 27-32, oprac. M.A. Krąpiec, A. Maryniarczyk na podst. tłum. T. Żeleznika, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 308). Dla Arystotelesa filozofią pierwszą jest zatem metafizyka jako dyscyplina, której przedmiot stanowi najogólniejszy aspekt rzeczywistości. Na temat rozumienia filozofii pierwszej w płaszczyźnie systematycznej i historycznej por. W. S t r ó ż e w s k i, *Ontologia*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak–Wydawnictwo Aureus, Kraków 2003, s. 24-34.

²⁶ Ideę etyki jako filozofii pierwszej głosi czołowy przedstawiciel filozofii dialogu, Emmanuel Lévinas. Pisze on: „Moralność nie jest gałęzią filozofii, jest filozofią pierwszą” (E. L é v i n a s, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, tłum. M. Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 367). Etyka – w jego rozumieniu – jest filozofią pierwszą, ponieważ jest metafizyką, metafizyka zaś ujmuje to, co transcendentne. A ponieważ tym, co transcendentne w tym świecie jest epifania twarzy („Epifania twarzy jest etyką”, tamże, s. 234), dlatego etyka jest metafizyką. W takim rozumieniu etyka jako filozofia pierwsza różni się radykalnie od prezentowanej tu koncepcji filozofii pierwszej opartej na doświadczeniu normatywnej mocy prawdy.

²⁷ Dla ukonstytuowania się prawdziwości poznania wystarczy jej stwierdzenie w sposób domniemany.

aby ustrzec podmiot przed szkodliwymi dlań skutkami błędu. Podmiot spełnia się bowiem przez respekt dla poznania prawdziwego – stąd etyczne znaczenie epistemologii, formułującej kryteria prawdziwości zabezpieczające prawidłowe samospełnianie się człowieka. Z doświadczenia bazowego etyki wyrasta zatem teoria poznania – dlatego można powiedzieć, że *primum ethicum et primum gnoseologicum convertuntur*.

Ten sam akt poznania prawdy – jak już mówiliśmy – jest poprzez samopoznanie warunkiem autokonstytucji osoby jako podmiotu moralnego. Stąd *primum ethicum* i *primum anthropologicum convertuntur*; dlatego właśnie etyka okazuje się antropologią normatywną²⁸. Zasada „*primum anthropologicum et primum ethicum convertuntur*” oznacza, że to, co pierwsze w porządku tego, co człowiek powinien, łączy się nierozdzielnie z tym, co pierwsze w porządku tego, kim człowiek jest²⁹. Zauważmy, że człowiek, stając na straży prawdziwości tego, co stwierdza, staje się powiernikiem samego siebie jako kogoś, kto ponosi zarazem odpowiedzialność za prawdę o świecie i za swoją w tym świecie pozycję. Tak oto prawda, którą stwierdzam, domaga się uprawiania teorii jej świadka i powiernika, czyli teorii podmiotu moralnego. Etyka zatem, aby oddać sprawiedliwość leżącemu u jej źródeł doświadczeniu, nie może nie stać się antropologią normatywną.

Doświadczenie pierwotne etyki jest wszakże źródłem nie tylko teorii poznania i antropologii. Zauważyć trzeba bowiem, że realność (istnienie) tego, co osoba stwierdza, realność samej dokonującej stwierdzenia osoby oraz realność (f)aktu poznania prawdy i jej normatywnej mocy odsłania bytowy (metafizyczny) wymiar rozważanego fenomenu normatywnej mocy prawdy. Współodślanianie się normatywności i realności na płaszczyźnie wyjściowego doświadczenia oznacza, że etyka i metafizyka konstytuują się *uno actu*³⁰. Dlatego *primum ethicum* i *primum metaphysicum convertuntur*. Doświadczeniu

²⁸ „Zarówno sens, który (mi) się odsłania w zdaniu «Temu, co sam stwierdzam, nie wolno mi zaprzeczyć», jak i podstawa (racja), która uprawomocnia (wobec mnie) ważność zawartego w tym datum do mnie roszczenia, wydają się bezpośrednio dane i jako takie bezpośrednio prawomocne. Stanowią one w tym sensie pierwotne datum doświadczenia, czyli to, co dane jest w sposób pierwotny i co jako takie jest zarazem bezpośrednio oczywiste: *primum*. W datum tym zawiera się tedy jakby kod określający – z jednej strony – to, kim jestem jako podmiot autoinformacji, a z drugiej strony – kod określający to, kim nie wolno mi nie być, będąc zarazem podmiotem auto-imperatywu. Jest to więc kod, który ujawnia i określa to, kim jestem przez to, kim nie wolno mi nie być [podkr. – K.K.]”. S t y c z e ń, *Etyka jako antropologia normatywna*, s. 335, przyp. 42.

²⁹ „Łacińską formułą: «*Primum anthropologicum et primum ethicum convertuntur*» chciałbym możliwie najzwięźlej wyrazić, czyli po prostu streścić to, co – jak mi się wydaje – stanowi elementarną informację etyczną, a zarazem zawiera w sobie antropologiczny fundament uzasadniający jej ważność”. Tamże.

³⁰ „Ontologia i etyka konstytuują się *uno actu* w intuicji bytu jako bytu samoistnego – bytu własnego i bytu innych”. R. S p a e m a n n, *Szczęście a życzliwość*, tłum. J. Merecki SDS, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997, s. 10.

moralnemu towarzyszy zawsze doświadczenie metafizyczne, rozumiane jako doświadczenie realności tego, co doświadczane.

W doświadczenie realności moralnego datum wpisane jest doświadczenie jego przygodności, czyli niekonieczności istnienia. Byt niekonieczny domaga się – na mocy zasady racji ostatecznej, podstawowej zasady metafizycznej – adekwatnej dlań przyczyny swego istnienia. Przyczyną tą jest Absolut. Metafizyczny wymiar doświadczenia normatywnej mocy prawdy pozwala zatem odkryć odpowiedzialność człowieka wobec Stwórcy – Ostatecznej Racji jego istnienia.

Doświadczenie normatywnej mocy prawdy, stając się źródłem teorii poznania, antropologii i metafizyki, uzasadnia zatem określenie etyki jako „filozofii pierwszej” – czy ściślej powiedziawszy, „współpierwszej”. Doświadczenie bowiem normatywnej mocy prawdy (*primum ethicum* i *primum gnoseologicum*) prowadzi do autokonstytucji osoby jako świadka i powiernika prawdy oraz powiernika powiernika prawdy (*primum anthropologicum*), odsłaniając realność tego, kto stwierdza, oraz realność tego, co się stwierdza (*primum metaphisicum*).

Doświadczenie leżące u podstaw rozumienia etyki jako filozofii pierwszej ma więc charakter integralny. Doświadczenie to jest w istocie współdoświadczeniem. Zauważmy, że w doświadczeniu wszystko dane jest naraz: doświadczamy zarazem prawdy i jej normatywnej mocy, siebie jako jej powiernika i jednocześnie siebie jako odpowiedzialnego za siebie samego, oraz realności wszystkich tych treści, które poznajemy i przeżywamy. We współdoświadczeniu różne elementy je konstytuujące, wzajemnie współzależąc od siebie, tworzą jedną całość. Każdy z aspektów tej całości odsyła do jej innych aspektów, bez których wyróżniony aspekt traci swą tożsamość. Trzeba podkreślić, że oddzielenie doświadczeń od siebie jest dziełem refleksji, zabiegiem wtórnym w stosunku do faktycznego, realnego dania wszystkiego naraz. Oddzielenie to dokonywane jest zwykle w związku z jakimś zainteresowaniem metateoretycznym, czyli celem badawczym. Pierwotnie dana jest bezpośrednio jedność współdoświadczenia doświadczeń w jedności aktu poznającego i przeżywającego swój akt poznania podmiotu.

Warto zauważyć, że etyka oparta na normatywnej mocy prawdy jest „obecna” we wszelkim poznaniu sądowym. W poznaniu tym bowiem poprzez moment asercji (stwierdzenia) pojawia się kategoria prawdy. Jeśli prawda jest kategorią moralnotwórczą, to każde poznanie sądowe konstytuuje się „w” doświadczeniu moralnym i „poprzez” nie. Wszak normatywny charakter aktu sądenia, w którym coś twierdzimy albo czemuś zaprzeczamy i odpowiedzialność podmiotu za prawdę to warunki etyczne wszelkiego poznania naukowego. Nie można uprawiać jakiegokolwiek nauki bez wydawania sądów i „mianowania” siebie świadkiem prawdy i kimś za nią odpowiedzialnym.

Etyka normatywnej mocy prawdy jest więc – jeśli można tak powiedzieć – „protonauką”, ponieważ skupia w punkcie wyjścia wszystkie doświadczenia podmiotu jako świadka i powiernika tego, co jest mu poznawczo dane i zadane. Okazuje się więc, że całe ludzkie poznanie spełnia funkcję odsłaniania normatywnej prawdy o osobie.

Zauważmy ponadto, że etyka normatywnej mocy prawdy to nie tylko *philosophia prima*. Etyka ta określa warunki ostatecznego spełnienia się człowieka-osoby: człowiek spełnia się bowiem przez respekt dla poznanej przez siebie prawdy i jej normatywnej mocy. W wyborze prawdy, w którym osoba sama o sobie stanowi, dokonuje się jej ostateczne samospełnienie. Określając więc, na czym polega spełnianie się osoby ludzkiej, etyka normatywnej mocy prawdy staje się tym samym *philosophia ultima*. Etyka ta staje się *ultima* w porządku antropologicznym – czy raczej personologicznym, jako że „personale” wypełnia się w „morale”³¹, czyli w odpowiedzialności za siebie jako świadka tego, co jest przede mną prawdziwie poznane. To etyka więc, nie zaś metafizyka czy jakakolwiek inna nauka, odkrywa ostateczny sens bytowania osoby ludzkiej na tym świecie. Sens ów to *m o r a l n e* spełnienie się. Można go ująć w dewizie: „*veritas in caritate facere*”.

Etyka jest „pierwsza” w jeszcze innym sensie, stanowiąc także *praeambula fidei*. Styczeń zauważa, że problem winy (samosprzeniewierzenia się prawdzie) jest nierozwiązywalny na gruncie etyki. Człowiek, czyniąc zło moralne, staje się złym człowiekiem i nie może unicestwić zła, które sam spowodował. Dlatego w doświadczeniu winy etyka staje się – jak pisze Styczeń – filozofią Adwentu³². Doświadczenie winy przygotowuje bowiem człowieka do przyjęcia rozwiązania jego własnego dramatu, sprawiając, że człowiek staje się podatny na słuchanie wieści o wybawieniu ze zła moralnego, z którego sam nie jest w stanie się wyzwolić. W tym miejscu, na gruncie doświadczenia winy, dokonuje się więc przejście od etyki jako filozofii pierwszej do „pierwszej teologii”, czyli przepowiadania (kerygmatu) o Odkupicielu człowieka, Jezusie Chrystusie. Wskazując na nierozwiązywalność problemu winy, etyka otwiera się na rozwiązanie niesione przez Objawienie chrześcijańskie. Głosi ono, że tym, który uwalnia człowieka od moralnego zła, od śmierci wiecznej, jest Jezus Chrystus, Syn Boży. Etyka, która odsłania i interpretuje problem winy, jest więc „pierwsza” w stosunku do wieści (Dobrej Nowiny) o wyzwoleniu z moralnego zła, o odkupieniu człowieka. Doświadczenie moralnego

³¹ „Morale jest podstawowym wyrazem transcendencji właściwej osobowemu «ja»”. K. Wojtyła, *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne” w człowieku*, w: tenże, „Osoba i czyn” oraz inne studia antropologiczne, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994, s. 441.

³² Por. S t y c z e ń, *Dlaczego Bóg Chlebem?*, s. 48.

zła prowadzi zatem, przez przekroczenie „prógu nadziei”³³, do wiary w Boga – Odkupiciela człowieka.

Etyka zatem, wychodząc od idei normatywnej mocy prawdy, poprzez koncepcję normatywnej antropologii, staje się filozofią pierwszą. Wizję tak pojętej etyki wyznacza odkryta przez Karola Wojtyłę normatywna moc prawdy³⁴. Ona też zainspirowała ks. Tadeusza Stycznia do sformułowania koncepcji etyki jako antropologii normatywnej. Wewnętrzna logika tej koncepcji prowadzi do idei etyki jako filozofii pierwszej.

³³ Zob. J a n P a w e ł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994.

³⁴ Por. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz *inne studia antropologiczne*, s. 205.